

## GRZYBKOWA BAJECZKA

---

W MAŁYM ZAGAJNIKU NA BRZEGU DĄBROWY  
MIESZKA MAŁY LUDEK – LUDEK MAŚLACZKOWY  
JUŻ OD RANA KAPIĄ W ROSIE KAPELUSZE,  
BŁYSZCZĄ SIĘ W SŁONECZKU – TO IM PRYZNAĆ MUSZĘ.  
A GDY DZIEŃ SIĘ KOŃCZY, TO BARDZO TROSKLIWIE  
STRZĘPUJĄ Z UBRANEK SOSNOWE IGLIWIE.  
I ZNÓW OD ŚWITANIA WIZYT OCZEKUJĄ,  
A GDY GRZYBIARZ PRZYJDZIE, W KOSZYK MU WSKAKUJĄ,  
BO TO DLA MAŚLACZKA JEST ZASŁUGA DUŻA,  
KIEDY SIĘ W ŚWIĄTECZNYM BIGOSIE ZANURZA.  
STAŁA WIĘC RODZINKA W MCHU, OPODAL SOSNY.  
CIESZYŁY SIĘ GRZYBKI, NASTRÓJ TRWAŁ RADOSNY.  
AŻ TU NAGLE – CO TO? KTOŚ NA ALARM BIJE,  
WYCIĄGAJĄ GRZYBKI, WIĘC KU GÓRZE SZYJE...  
BO TŁUM BOROWIKÓW TRWOGĘ GŁOSI W LESIE,  
ECHO ICH OSTRZEŻEŃ WIATR POŚRÓD DRZEW NIESIE.  
SŁUCHAJĄ MAŚLACZKI I NIE WIERZĄ W SŁOWA,  
BO JEŚLI TO PRAWDA – TRAGEDIA GOTOWA...  
ALE CO SIĘ STAŁO? – PEWNIENIE ZAPYTACIE,  
ZARAZ TEŻ ODPOWIEDŹ SZYBKO OTRZYMACIE.  
JUŻ CAŁY ZAGAJNIK OBIEGŁA NOWINA,  
ŻE SIĘ NA POLANIE KTOŚ RZĄDZIĆ ZACZYNA -  
JAKIŚ ELEGANCIK W GARNITURZE BIAŁYM,  
Z ŻABOTEM POD BRODĄ CAŁKIEM OKAZAŁYM,  
W CZERWONYM CYLINDRZE, W BIAŁE KROPKI SPORE,  
ZWANY WŚRÓD GRZYBIARZY ZWYKŁYM MUCHOMOREM.  
A ZA NIM SIĘ TŁOCZĄ INNE MUCHOMORY,  
RZECZ TO NIESŁYCHANA NIGDY – DO TEJ PORY...  
LEDWIE SIĘ ZJAWIŁY, A STRACH WOKÓŁ SIEJĄ.  
MYŚLĄ WIĘC MAŚLACZKI, GDZIE TEŻ SIĘ PODZIEJĄ.  
- W INNYM LESIE TAKŻE DOBRZE NAM BYĆ MOŻE,  
W KNIEI, PUSZCZY, BORKU NAWET DUŻYM BORZE.  
I JAK POMYŚLAŁY – IDĄ SIĘ PAKOWAĆ,  
LECZ NIE WSZYSTKIE GRZYBKI CHCĄ KAPITULOWAĆ.  
GAŚKI MÓWIĄ ŚMIAŁO – MY TU ZOSTAJEMY!  
I OD MUCHOMORÓW LAS URATUJEMY!  
BOROWIKI DZIELNE TEŻ NA STRAŻY STOJĄ,  
TYLKO RUDE RYDZE ODEZWAĆ SIĘ BOJĄ.  
RZECZE WRESZCIE KANIA – A GŁOS TO ROZSĄDKU  
- USTAWMY SIĘ BRACIA W JEDNYM, DŁUGIM RZĄDKU  
JEŚLI MUCHOMORY ZOBACZĄ ZAPORĘ  
MOŻE UCHRONIMY NASZ LAS JESZCZE W PORĘ.  
I TAK JAK PRZEWIDZIAŁ TEN GRZYB MĄDRY, STARY  
BRAKŁO MUCHOMOROM ODWAGI I „PARY”  
PODDAŁY SIĘ PRĘDKO, NA ŚCIEŻKĘ WRÓCIŁY  
I ZNIKNEŁY SZYBKO – JAK SIĘ POJAWIŁY.  
PODSKÓCZYŁY RYDZE Z RADOŚCI DO GÓRY  
- OSZCZĘDZONY ZOSTAŁ LOS NAM TAK PONURY...  
ODTĄD JUŻ NA ZAWSZE CHCEMY WSPÓŁPRACOWAĆ,  
BO GDY JEST NAS WIELU „ŚWIAT MOŻNA ZWOJOWAĆ”.

O ŚWICIE GRZYBIARZE DO LASU WRÓCILI  
I JADALNE GRZYBKI W KOSZYCZKI WRZUCILI  
NIE BOJĄ SIĘ GRZYBKI, WIĘC SMUTNEGO LOSU,  
BO TRAFIĄ DO ZUPY, SOSU I BIGOSU.



Kasia Sz.